



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrznno, 26. 05. 2002. Nr 21 (329)



EUCHARYSTIA

Valentino Salvoldi

DIALOG MIŁOŚCI

„Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan”

„Jako dzieci Pokoju”

Nakarmieni Słowem, poświęceni wraz z chlebem i winem, dzięki mocy Ducha Świętego stajemy się jednym ciałem z Chrystusem oraz z braćmi i siostrami zaproszonymi na uroczystość, na Ucztę Pańską.

Święty Paweł mówi, że mamy powody do radości, ponieważ *Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich (Ef 4,5-6)*. Mamy jeden chleb jako nasz pokarm, jeden kielich wina, by się nim upoić, jedną nadzieję, by zwyciężyła nasze lęki, jedną wspólną uroczystość, by świętować dzień Pański. Jedyne Pan może zaspokoić każde nasze pragnienie.

Mamy jedno Słowo, aby kierowało nasze kroki na drogę prawdy. Jedną spowiedź, by zmyć nasze grzechy osobiste i zbiorowe. Jedną modlitwę za wszystkich potrzebujących. Równocześnie jeden dar dla całego stworzenia: Trójce Święta, która jako jedyna może udzielić pokoju temu naszemu niespokojnemu sercu, pragnącemu zatracić się we wszystkim.

Wszystkie te nasze uczucia wyraża przewodniczący zgromadzeniu wierzących, gdy zachęca nas, byśmy wyzwolili w sobie radość, *ośmielając się prosić Ojca, tak jak nauczył nas Chrystus. Powinno się śpiewać „Ojcze nasz” w tonacji*

spokojnej i medytacyjnej, powtarzając niektóre słowa wiele razy, aby mogły wnikać w naszą duszę oraz włączając w to fragmenty śpiewane murmurando, podczas gdy solista odmawia powoli Modlitwę Pańską, którą pod koniec całej zgromadzenie podejmuje żywo i radośnie! Gdy nie ma możliwości śpiewania, byłoby pożądane recytowanie tej modlitwy z ciągłym powtarzaniem, przy każdym wezwaniu, zwrotu „Ojcze”:

Ojcze nasz któryś jest w niebie, Ojcze, święć się imię Twoje,

Ojcze, przyjdź królestwo Twoje...

Postępując w ten sposób łatwiej doświadczymy Obecności, a modlitwa stanie się świętowaniem.

W tym radosnym klimacie miło zabrzmiałoby zaproszenie kapłana, by przekazać sobie znak pokoju. Jeśli serce radośnie świętuje, nie może cieszyć się samotnie. Radość ze swej natury jest zaraźliwa. Kiedy młodzi, którzy przez jakiś czas modlili się i medytowali razem, łączą się w Eucharystii, z radością oczekują chwili przekazania sobie znaku pokoju. Często łączy się to z uściskami, nierzadko przypieczętoowanymi hinduskim słowem, bogatym w sensie ludzkim i religijnym: „Namashite” („Bóg we mnie obejmuje Boga w tobie”). Cóż za przykrość, gdy zamiast tego obserwuje się zakłopotanie ludzi, którzy podają sobie „martwą” rękę, nie patrząc sobie w oczy albo udają, że są pochłonięci modlitwą, c.d. str 2.

EUCHARYSTIA

DIALOG MIŁOŚCI

aby nie czuć się zobowiązanym do spostrzegania tego, kto stoi tuż obok nich. Jeśli oprócz zakłopotania mielibyśmy do czynienia z wyraźną wolą, by się nie porozumiewać, albo, co gorsza, brakowałoby woli czynienia pokoju, wspólnota eucharystyczna byłaby wykluczona. Pokój pomiędzy ludźmi jest warunkiem, by zbliżyć się do Pokoju przez duże „P”, ponieważ dla wierzącego Pokój nie jest czymś, lecz kimś: Chrystusem. Nie jest przypadkowa pewna formuła, którą może wybrać celebrans: „Jako dzieci Boga pokoju, przekazcie sobie znak pojednania i pokoju”.

„To, co święte - świętym”

Óbrządek katolicko - koptyjski w Etiopii nadal nakazuje, by celebrans, pokazując Ciało i Krew Chrystusa przed komunią świętą, wypowiadał zdanie z Ewangelii: *To, co święte - świętym* (por. Mt 7,6).

Jeśli potraktujemy to stwierdzenie dosłownie, czy możemy poczuć się godni przyjąć Ciało Zbawiciela, godni przystąpić do tej tajemnicy Miłości? W każdym razie zaznaczyliśmy już wcześniej, że na łaskę i miłosierdzie Pana nie da się zasłużyć, lecz należy je przyjąć z wielką wdzięcznością.

Kiedy podczas Mszy świętej mówię „To, co święte - świętym”, dodaję też: „Błogosławieni my wszyscy, którzy, nawet nie będąc świętymi, zostaliśmy wezwani na Ucztę Pana, by stać się nimi”.

Znałem pewną starszą panią, która, czując się „nieczysta”, a zarazem zazdroszcząc tym, którzy przystępowali do ołtarza, sama udzielała sobie kary powstrzymując się od przyjmowania Eucharystii. Próbowła poradzić sobie ze swym ciągłym grzechem przychodząc z pomocą „ostatnim”, mając nadzieję spotkania Chrystusa w chorych czy oszpeconych ciałach. Nie zmieniła się nawet z upływem lat: jej serce nie chciało się postarzyć. Wymagała swojej porcji miłości, nawet jeśli niedozwolonej. Odczuwała jednak tęsknotę za Eucharystią. Czasami

szła do kościoła i zbliżała się do jakiejś osoby, która przyjęła Ciało Chrystusa, dotykała jej, jakby chcąc ukraść jej Boską moc. Myślała „Dopiero co przyjęła Chrystusa. Ona i Pan są czymś jednym. Dotykając tego ciała, także i ja jestem w kontakcie z Bogiem”. Już bardzo siwa, podeszła do mnie z pytaniem: „Czy Bóg mi przebaczy?” Moja odpowiedź brzmiała: „Uwielbiaj, duszo moja. Pana, którego miłosierdzie zostało nam darowane, a nie da się na nie zasłużyć”.

Chrystus powtarzał wiele razy, że nie przyszedł na świat dla sprawiedliwych: lekarz powinien leczyć chorych. Podczas swego ziemskiego życia Syn Boży kochał wszystkich. Jeśli czynił różnice i preferencje, rezerwował je dla grzeszników, dla najgorszych, ludzi z marginesu, odmierzając swą miłość na miarę potrzeb tych, których spotykał. Na tym polegało upodobanie w Jego miłości, ponieważ „upodobać sobie” nie znaczyło dla Niego kochać kogoś bardziej na niekorzyść innych, lecz kochać każdego według jego potrzeby.

W ten sposób umiłowal grzesznika Zacheusza, ukrytego pośród gałęzi sykomory; Jezus zwraca się do niego, aby zaprosił Go na wieczerzę. Umiłowal Magdalenę, z której wypędził siedem nieczystych duchów. Umiłowal Mateusza, celnika znienawidzonego przez wszystkich, który kradł pieniądze biedakom. Umiłowal także Piotra, choć ten zaparł się Go trzy razy - czyli całkowicie - kiedy twierdził: „Nie znam Go”, co oznacza: „Nie kocham Go”.

Celebrans mówi: „Błogosławieni, którzy zostali zaproszeni do stołu Pańskiego”. Wszyscy zostaliśmy zaproszeni, nie dlatego, że zasłużyliśmy, lecz dlatego, że mamy ogromną potrzebę zatracić się w Chrystusie, zjednoczyć się z Nim, aby móc powtórzyć to, co napisał święty Jan w swoim pierwszym liście: c.d.n.



Dziś tj. 26. 05.2002 ,URO- CZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ

Dziś kończy się okres Komunii św. wielkanocnej. We czwartek Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało. Msze św. o godz. 8.00 i 10.30 Po Sumie procesja z Najświętszym Sakramentem tradycyjną już trasą. W nowym katechizmie o kulcie Eucharystii czytamy słowa papieża Pawła VI: „*Ten kult uwielbienia, należny sakramentom Eucharystii okazywał zawsze i okazuje Kościół katolicki nie tylko w czasie obrzędów Mszy św., ale i poza nim przez jak najstaranniejsze przechowywanie konsekrowanych Hostii, wystawianie ich do publicznej adoracji wiernych i obnoszenie w procesjach*”. Niech te słowa zachęcą nas do adoracji i uwielbienia w Uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa przez udział w procesji i zaangażowanie się w urządzaniu ołtarzy. O urządzenie ołtarzy proszę:

1. Rodziców z dziećmi i Komunii św.
2. Mieszkańców Woli
3. Młodzież
4. Mieszkańców tzw. Warszawy

Po południu o godz. 16.00 nabożeństwo majowe i procesja z Najśw. Sakramentem. □ Proszę też przygotować dziewczynki do sypania kwiatów i chłopców do dzwonienia. Dzieci kl II i III biorą udział w procesji w strojach i Komunii św. Przypominam, że tę szczególną cześć oddajemy Jezusowi w Najśw. Sakramencie nie tylko w Boże Ciało, ale także przez całą oktawę. □ Zapraszam Straż pożarną do uświetnienia naszej procesji przez udział w mundurach i ze sztandarem. □ W dni powszednie o godz. 18.00 Msza św. a po niej procesja z Najśw. Sakramentem. □ W piątek zakończenie nabożeństw majowych. □ W sobotę pierwsza sobota i początek nabożeństw czerwcowych do Najśw. Serca Pana Jezusa. Jestem przekonany, że będzie je z kim odprawiać jak było w lata poprzednie. □ Składka na najbliższą niedzielę na Seminarium Duchowne w Przemyślu.

**W tym tygodniu w rocznicę Chrztu, za
łaskę chrztu świętego dzie-
kuja:** 27.05 Jakub Rymek.
28.05 Zofia Kozubal. 30.05
Kamila Knap, Tomasz Ma-
zur. 31.05 Tomasz Marosz.
2.06 Paweł Świstak.



**Za łaskę sakramentu małżeństwa dzie-
kują w rocznicę ślubu:** 1.06
Krystyna i Tadeusz Kamiński



Zapowiedź przedślubna:

Adam Longawa s. Jana i Marii Leśniak
ur. 8.04.1974r w Dukli zam. Wietrzno
145a

i

**Dorota Biedroń c. Józefa i Józefy Jakie-
ła.** ur. 17.02.1977r w Dukli. zam. w
Równem ul. Staronia 158

Zap. I- 26.05.2002

**W rocznicę śmierci polecamy miłosier-
dziu Bożemu:** 28.05 + Helena Malczew-
ska 83; 30.05 + Tadeusz Guzik 74, +
Stanisława Kozubal 86, + Tadeusz
Szczepanik 40, 31.05 + Józefa Kozubal
75 1.06 + Adam Szyszlak 75 *Wieczne
odpoczywanie racz im dać Panie, a
światłość wiekuista, niechaj im świeci.*

Msze św.

**1. p 27.05 do 7. n. 2. 06 +Marian
Dziadowicz (22 do 28)**

W kościele sprzątali: Jadwiga Albrycht,
Beata Uliasz, Edyta Wojciech i Dawid
Kolanko. **Bóg zapłać!**

Za sprzątnięcie placu przykościelnego po
ścinie dębu, wszystkim znośącym gale-
zie oraz paniom Adolfinie Smolak, Da-
nucie Czaja i panu Kazimierzowi Staw-
skiemu **Bog zapłać!**

Oto słowa Psalmu potwierdzające opo-
wiedziany sen: **Bóg przygotowuje
dom dla opuszczonych, a jeńców
prowadzi ku pomyślności; na zie-
mi zeschlej zostają tylko oporni.**
Ps 68,7

UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ:

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Sy-
na swego Jednorodzonego dał, aby każ-
dy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale
miał życie wieczne.



**Poświęcony
żeby
podnieść,
skazany,
żeby ocalić**

Święci tygodnia

29 maja

URSZULA LEDUCHOWSKA, dziewica (1865 - 1939)

Urodziła się 17 kwietnia 1865 roku w Loosdorf (Austria). Rodzina Leduchowskich wyróżniała się patriotyzmem i religijnością. Urszula była szczególnie uzdolniona. Pociągały ją języki obce, malarstwo, historia sztuki. Okazywała również zainteresowanie problematyką społeczną, była czuła na biedę i niedolę ludzką. W wieku 21 lat wstąpiła w Krakowie do zgromadzenia urszulanek. W zakonie zdobyła średnie wykształcenie oraz uzyskała dyplom nauczycielki. Przez wiele lat uczyła w gimnazjum. Od 1904 roku pełniła obowiązki przełożonej klasztoru w Krakowie. W tym czasie założyła pierwszą w Polsce Sodaliję Marianską dla dziewcząt. W trosce o młodzież studiującą otworzyła internat dla studentek oraz zorganizowała kursy wiedzy religijnej, prowadzone przez wybitnych teologów. Rozumiała pilną potrzebę roztoczenia opieki nad skupiskami Polaków znajdującymi się poza własną ojczyzną. Założyła polskie szkoły i domy opieki w Rosji, Finlandii i Szwecji. Prowadziła akcję charytatywną, zbierając znaczne fundusze na pomoc dla kraju dotkniętego skutkami I wojny światowej.

W toku takiej działalności zrodziła się w niej myśl powołania nowej rodziny zakonnej, dostosowanej do aktualnych potrzeb pracy wychowawczej, zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej. Po zakończeniu działań wojennych zakupiła niewielką posiadłość w Pniewach (Poznańskie), która stała się domem generalnym urszulanek szarych. Zgromadzenie otrzymało w 1923 roku dekret pochwalny, a w 1930 roku ostateczne zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Siostry zajmowały się głównie prowadzeniem katechizacji, roztaczały opiekę nad sierotami, pracowały w duszpasterstwie parafialnym, organizowały tak bardzo potrzebne wówczas stołówki dla studentów i ludzi samotnych.

Urszula umiała w pracy społecznej kierować się duchem miłości, nie zwracając uwagi na czyjeś przekonania czy wyznawaną religię. Była wzorem właściwego łączenia życia czynnego z duchem modlitwy. Zmarła w Rzymie dnia 29 maja 1939 roku. Beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II dnia 20 czerwca 1983 roku w Poznaniu.

30 maja

JAN SARKANDER, kapłan i męczennik (1576-1620)

Urodził się 20 grudnia 1576 roku w Skoczowie koło Cieszyna z mieszanego małżeństwa (ojciec Czech, matka Polka). Mając 12 lat stracił ojca (1588) i wówczas z całą rodziną wyjechał do Przybora na Morawach. Uczył się tam w katolickiej szkole parafialnej, a następnie w kolegium jezuickim w Olomuńcu (1593). Studiował na uniwersytecie w Pradze i Grazu, a nauki zakończył uzyskaniem dwóch doktoratów. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1609 roku. Przez kilka lat pracował jako wikariusz w różnych parafiach, a w 1616 roku objął probostwo w Holeszowie.

Były to czasy wewnętrznych walk na tle politycznym i religijnym. Katolicy w kraju opanowanym przez protestantów i husytów znaleźli się w mniejszości, a nadto musieli znosić prześladowanie. Ponieważ Jan wielu innowierców pojednał z Kościołem, ściągając na siebie nienawiść. Wypadki spowodowane zamieszkami politycznymi doprowadziły do odbierania katolikom świątyń i wypędzania duchownych. W tej sytuacji Jan opuścił swoją parafię i udał się do Częstochowy i Krakowa. Powrócił na Morawy, gdy król polski Zygmunt III wysłał przeciwko husytom „lisowczyków”. Posadzony przez samozwańczego króla Czech Fryderyka V o zdradę stanu, został aresztowany. W ten sposób przygotowywano grunt do rozpoczęcia prześladowania katolików. Zastosowano wobec niego najśrodsze tortury, jak wyciąganie rąk i nóg ze stawów oraz przypiekanie ogniem. Żądano wydania tajemnicy spowiedzi, a gdy odmawiał, torturowano go nadal. Zakończył życie w największych cierpieniach dnia 17 marca 1620 roku. Dopiero po siedmiu dniach udało się katolikom uzyskać pozwolenie na urządzenie pogrzebu.

Po klęsce husytów pod Białą Górą (1620) do grobu męczennika zaczęły ciągnąć liczne pielgrzymki. Nawiedzili go m.in.: Jan III Sobieski, cesarz Karol VI, Franciszek I oraz cesarzowa Maria Teresa. Papież Pius IX zaliczył Jana w poczet błogosławionych w 1859 roku.

W podziemiach kościoła w Olomuńcu można oglądać narzędzia tortur św. Jana, a na miejscu dawnego więzienia znajduje się kaplica, pod którą jest piwnica więzienna. Kanonizowany przez Jana Pawła II dnia 21 maja 1995 roku